

Ocena dorobku naukowego i monografii

dra Marka Rewizorskiego

pt. Agora interesów. G20 i wyłanianie się globalnego zarządzania

UNIwersytet im. A. Mickiewicza	
Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa	
Wpł. dn.	1 -01- 2016
NR	

Ocena dorobku naukowego

Życiorys naukowy Habilitanta potwierdza, że mamy do czynienia z badaczem dynamicznym i aktywnym, pogłębiającym swoją wiedzę poprzez pracę indywidualną i udział w licznych przedsięwzięciach zespołowych, w tym o charakterze międzynarodowym, konsekwentnie realizującym założone cele, o dużej dyscyplinie wewnętrznej i rzetelności. Są to cechy pożądane i niezbędne w pracy naukowej i dydaktycznej.

Liczba i jakość publikacji dra Marka Rewizorskiego pozwala uznać jego osiągnięcia za poważne i wystarczające dla ubiegania się o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego - łącznie 31 publikacji zebranych w cyklu „G20 i organizacje międzynarodowe w obliczu wyłaniania się globalnego zarządzania” (trzy monografie w języku polskim, 1 monografia w języku angielskim, 2 prace zbiorowe pod redakcją, 2 tomy wyboru źródeł z opracowaniem w języku angielskim, 6 rozdziałów w pracach zbiorowych, 16 artykułów w renomowanych czasopismach naukowych (m. in. „Przegląd Zachodni”, „Sprawy Międzynarodowe”, „Polish Political Science Yearbook”, „International Relations and Diplomacy”) oraz jedna ekspertyza w języku angielskim. Poza cyklem tematycznym, stanowiącym oceniane osiągnięcie naukowe Habilitant jest autorem 34 publikacji naukowych.

Składające się na dorobek naukowy publikacje cechuje rzetelność badawcza, oryginalność ujęć metodologicznych i samodzielność wnioskowania. Oceniane prace wyróżniają się ze względu na stawiane pytania i umiejętne porządkowanie wiedzy w kilku obszarach tematycznych: 1) procesach globalnego zarządzania; 2) instytucjonalizacji stosunków międzynarodowych, z uwzględnieniem Unii Europejskiej, 3) przemian gospodarki światowej i roli WTO. W każdym z obszarów Autor zaznacza swój pogląd, potrafi stawiać hipotezy badawcze i dokonywać ich weryfikacji przy użyciu szerokiej palety argumentów. Dzięki licznym publikacjom (pracom zbiorowym pod redakcją, rozdziałom w pracach zbiorowych oraz artykułom w czasopismach naukowych), poświęconym różnym aspektom

Szczególnie pozytywne wrażenie wywołuje u czytelnika monografia bogactwo przypisów i bibliografii obejmującej literaturę ekonomiczną, prawną i politologiczną. Są one sporządzone solidnie, obejmując szeroką i wielojęzyczną (w języku polskim, angielskim i niemieckim) bazę studyjną i monograficzną, Autor jest oszczędny w przywoływaniu źródeł o charakterze ideologicznym i propagandowym, co nadaje ton analizie naukowej i pozwala uniknąć tak często spotykanej w tej dziedzinie fascynacji bieżącą informacją i aktualnymi komentarzami. Krytyczna selekcja źródeł i umiejętność dokonywania pogłębionych przewartościowań świadczą o wysokim kunszcie analitycznym i dojrzałości warsztatu badawczego Habilitanta.

Książka Marka Rewizorskiego sprzyja lepszemu poznaniu i zrozumieniu złożoności uwarunkowań globalnego zarządzania w coraz bardziej zglobalizowanym i poddawany desuwerenizacji państw świecie. Jest ważnym i wartościowym wkładem do badań politologicznych w Polsce. Praca ma charakter erudycyjny. Autor dowodzi nie tylko wysokich kompetencji merytorycznych, dobrego rozeznania dorobku teoretycznego nauki o stosunkach międzynarodowych, ale także umiejętności selektywnego wartościowania i wyciągania prawidłowych wniosków. Badacz ma świadomość, że wiele wytworów intelektualnych, związanych z analizą i teoretyczną konceptualizacją współczesnej rzeczywistości międzynarodowej ma rodowód anglosaski, głównie amerykański, co oznacza, że wiele tez ma zabarwienie „ideologiczne” i sprzyja uzasadnianiu interesów hegemonicznych.

Odwołując się do zapisów art. 16 Ustawy z dnia 14 marca 2003 roku *O stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki*, stwierdzam, że recenzowana monografia wraz z całym dorobkiem naukowym w ramach przedstawionego osiągnięcia naukowego „stanowi znaczny wkład Autora” w rozwój badań teoretycznych w ramach nauki o stosunkach międzynarodowych i pozwala wnioskować o przeprowadzenie postępowania habilitacyjnego dra Marka Rewizorskiego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki o polityce.

Stanisław Bieleń

wpływu ugrupowań integracyjnych oraz organizacji międzynarodowych na rozwój gospodarki światowej dr M. Rewizorski wpisuje się wyraźnie w nurt akademickich badań światowych procesów i mechanizmów gospodarczych, osiągając wtajemniczenie warsztatowe i wyróżniając się kompetencją merytoryczną. Sięga do zagadnień związanych z udziałem Polski w międzynarodowym podziale pracy, w tym związków z GATT i WTO, co pozwala mu na lepsze zrozumienie roli państw słabszych w procesach globalizacji, pozbawionych właściwej reprezentacji w mechanizmach *global governance*. W publikacjach podejmuje także niezwykle aktualne zagadnienia bezpieczeństwa energetycznego, tożsamości Zachodu w ujęciach teoretycznych, prekariatu, sytuacji kobiet na rynku pracy, rozwoju wolontariatu w Europie, dynamicznych przemian ładu międzynarodowego.

Dorobek naukowy Habilitanta jest interesujący i wartościowy pod względem poznawczym. Przebija z niego niezwykła konsekwencja w dochodzeniu do dojrzałego poznania naukowego, opartego na gruntownym studiowaniu wiedzy teoretycznej i jej pożytkowaniu w analizach przemian gospodarki światowej w dobie globalizacji. Ta cecha jest podstawową gwarancją uzyskiwanych przez niego dobrych rezultatów.

W wieńczącej dorobek naukowy dra Marka Rewizorskiego monografii znajdujemy potwierdzenie głębokiego znawstwa problematyki globalnego zarządzania w jej całościowym ujęciu, umiejętnego wykorzystania instrumentarium metodologicznego i zdolności do osiągania nowatorskich wyników.

Działalność organizatorsko-dydaktyczna, zarysowana w autoreferacie, wskazuje na bogaty dorobek Habilitanta w dziedzinie edukacyjnej, popularyzatorskiej (także w języku angielskim) i eksperckiej. Pełni funkcję recenzenta m. in. w wydawnictwie Ashgate oraz w czasopiśmie „Journal of International Relations and Development”, wydawanym przez Palgrave Macmillan. Udział z referatami w 20 konferencjach krajowych i zagranicznych, wykłady i wystąpienia w językach obcych oraz publikacje obcojęzyczne świadczą o tym, że dr M. Rewizorski umiejętnie korzysta z możliwości współpracy naukowej z zagranicą, co sprzyja konfrontowaniu stanowisk i doskonaleniu poznania poprzez dostęp do zagranicznych zasobów naukowych i środowisk badawczych.

Na korzyść Habilitanta przemawia udział w realizacji grantu Narodowego Centrum Nauki „G20 i triada instytucjonalna w systemie *global governance*”. Efektem badań są publikacje książkowe oraz liczne artykuły naukowe. Jest także członkiem kilku zespołów badawczych, związanych z realizacją projektów autorskich i badań zespołowych.

Szeroka paleta przedmiotów wykładanych w Akademii Pomorskiej w Słupsku i na Wydziale Humanistycznym Politechniki Koszalińskiej, a także prowadzenie seminariów

licencjackich dowodzą jego umiejętności szerzenia wiedzy naukowej z katedry szkoły wyższej. Potwierdzają determinację dra Marka Rewizorskiego na rzecz zawodowego doskonalenia i uzupełniania badań ciągłym poszerzaniem oferty dydaktycznej.

Wysoko należy ocenić zaangażowanie dra Rewizorskiego w organizowanie wymiany międzynarodowej, w działalność krajowych i międzynarodowych towarzystw naukowych (w tym Europejskiego Towarzystwa Studiów Międzynarodowych) oraz aktywność w charakterze recenzenta w wydawnictwach międzynarodowych.

Po wnikliwej ocenie osiągnięć naukowych, organizacyjnych i dydaktycznych dra Marka Rewizorskiego można z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że w jego osobie mamy do czynienia z uzdolnionym i utalentowanym badaczem stosunków międzynarodowych, aktywnym uczestnikiem wielu przedsięwzięć ważnych pod względem naukowym w skali krajowej i międzynarodowej, cenionym nauczycielem akademickim. Wyróżniają go wysokie kompetencje badawcze, pasja i zaangażowanie, dojrzałość metodologiczna i zdolności interpretacyjne. Na uwagę zasługuje też determinacja w dążeniach do celu oraz fascynacja pracą naukową. Nieschematyczność w ujmowaniu zjawisk i procesów międzynarodowych sprzyja osiągnięciu przez niego oryginalnych i nowatorskich wyników. Dr Rewizorski dysponuje wyróżniającym się dorobkiem naukowym, będącym przedmiotem niniejszej oceny.

Ocena monografii

Książka pt. *Agora interesów. G20 i wylanianie się globalnego zarządzania* jest interesującą monografią, która spełnia wymogi oryginalnej pracy naukowej. Temat jest nośny pod względem poznawczym, a został wyrażony w tytule o charakterze metaforycznym. Podtytuł oddaje to, co jest istotą rozważań w części II i III. Koncepcja książki opiera się na strukturze trójdzielnej. W założeniu Autora część I poświęcona jest analizie globalnego zarządzania w perspektywie pojęciowej (konceptualnej) i teoretycznej. Niejednokrotnie Autor sięga także do płaszczyzny empirycznej, pokazując choćby kształtowanie się nowego ładu międzynarodowego czy aktorów i areny globalnego zarządzania. Części II i III skupiają się na konkretnym przejawie globalnego zarządzania, tj. G20. Przy czym część III ma charakter wybitnie sprawozdawczo-informacyjny i porządkujący. Ze względu na zakres przedmiotowy jest to pierwsza udana próba w literaturze polskiej zmierzenia się z tą złożoną problematyką. Na kanwie globalnego zarządzania dokonano rekonstrukcji aktualnego stanu myślenia w nauce o stosunkach międzynarodowych

Książka Marka Rewizorskiego już we *Wprowadzeniu* stawia trafną diagnozę zmian we współczesnym systemie międzynarodowym, które dotyczą kolejno: 1) wzrostu znaczenia państw niezachodnich, nazywanych „wschodzącymi potęgami”, wchodzących w skład grupy BRICS (Brazylia, Rosja, Indie, Chiny, RPA), 2) intensyfikacji wszelkich przepływów między państwami i ich obywatelami, wywołanych przez zmiany technologii komunikacyjnych oraz pojawienie się cyberprzestrzeni, 3) rosnącej podatności państw i ich obywateli na transgraniczne zagrożenia, wywołane przez terroryzm, choroby, zmiany klimatu, migracje oraz 4) internacjonalizacji norm i reguł dotyczących rozmaitych powiązań branżowych i sektorowych.

Autor prawidłowo uchwycił istotę współczesnych procesów globalizacyjnych, akcentując „zwiększanie dynamiki (i intensywności) międzynarodowych przepływów gospodarczych, a także współzależności państw i rynków” (s. 35). Globalizacja jest procesem niekompletnym (s. 50), ale również nierównomiernym. Nie wywołuje przecież jednakowych konsekwencji dla wszystkich uczestników stosunków międzynarodowych, a co ważniejsze, nie angażuje jednakowo wszystkich państw w przeciwdziałanie jej negatywnym skutkom. Można na podstawie wywodów Autora dojść do wniosku, że największymi beneficjentami globalizacji są państwa, które jednocześnie są najpotężniejszymi graczami na arenie gospodarczej, politycznej i wojskowej. Globalizacja prowadzi do dyfuzji norm i wartości, ale niekoniecznie do „wyznawania tych samych norm i wartości przy rozwiązywaniu globalnych interesów” (s. 52), o czym warto pamiętać choćby w kontekście zwalczania terroryzmu międzynarodowego czy proliferacji broni masowego rażenia (rozdzielenie „globalności geograficznej” i „globalności normatywnej” niewiele w tej sprawie wnosi).

Wydaje się, że Badacz właściwie rozumie „dialektykę” ładu międzynarodowego, który nie jest dany raz na zawsze i ulega stałej ewolucji (s. 102 i nast.). W strukturze każdego „starego ładu” zawierają się elementy „ładu nowego”, a uchwycenie momentu przejścia między starymi a nowymi formami ładu, gdy brak wydarzeń i cezur o charakterze spektakularnym, powoduje pewne kłopoty w wyodrębnianiu kolejnych faz w rozwoju ludzkości (s. 40). Poszukiwanie formuły „nowego ładu” jest wyrazem stale powracającej tęsknoty za jasnymi kryteriami klasyfikacji ładu międzynarodowego. Jesteśmy obecnie świadkami takiego właśnie zjawiska. Niezależnie od sympatii wobec różnych koncepcji „powestfalskich” ładu międzynarodowego Autor zachowuje racjonalny ogląd sytuacji, stojąc na stanowisku, że „w dalszym ciągu relacje między poszczególnymi państwami tworzą podstawy ładu międzynarodowego, a co się z tym wiąże – również systemu bezpieczeństwa zbiorowego” (s. 105). Niezależnie od wzrostu znaczenia rozmaitych aktorów

niepaństwowych „wciąż jednak zasadniczym i najważniejszym aktorem *global governance* pozostaje państwo. Posiada ono najwięcej zasobów, które określają możliwości sterowania i rozwiązywania najpoważniejszych problemów” (s. 133). Autor słusznie dowodzi, że także pod względem przedmiotowym państwo ciągle przeważa nad innymi uczestnikami życia międzynarodowego, jego pole problemowe i pole decyzyjne jest szersze niż jakiegokolwiek organizacji międzynarodowej.

W pracy przewija się teza o „postępującym procesie rekonfiguracji anarchiczności środowiska międzynarodowego”. Powrót do tej formuły w wielu miejscach pracy nie oznacza, że Autorowi udało się uzasadnić sens stosowania tej metafory. Podobnie jest zresztą w odniesieniu do innych metafor czy neologizmów jak: „westoksyfikacja” (s. 23), „ruch tektoniczny naszej ery” (s. 23) „indygenizacja ulokowania” (s. 71), „akcesoryjna konsekwencja” (s. 72), „azjatycki piwot” (s. 84), „multilateralny koncert mocarstw” (s. 77), „deficyt demokratyczny” (s. 88, zamiast deficyt demokracji), „globalny paradygmat współpracy” (s. 109), „epoka *beyond of states*” (s. 112, 173), „interferencja z zewnątrz” (s. 123), „multipolarna struktura polityki światowej” (s. 125), „koncept zanurzony w prezentyzmie” (s. 126), „głęboko zanurzony w politycznym trendzie” (s. 126), „konceptualna polisemia” (s. 127), „konceptualna agora” (s. 131), „konceptualne kontynua” (s. 131), „światowa polityka obywatelska” (s. 134), „relewantne informacje” (s. 143), „koalicja protestantów” (zamiast protestujących, s. 148), „nieistnienie państwa światowego” (s. 158), „intersubiektywny system” (s. 155), „struktura ideacyjna” (s. 159), „proces komodyfikacji i wszechobecnej penetracji” (s. 163), „zanurzony w hierarchicznej konfiguracji władzy” (s. 164), „kooperatywna dependencja” (s. 212), „kazuśnych relacji” (s. 222), „ideacyjne podstawy” (s. 230), „relewantne obrady” (s. 232), „epistemiczna wiarygodność” (s. 236), „instytucjonalny design spotkań” (s. 265) i in. Być może stanowią one o atrakcyjności retorycznej, nie ułatwiając bynajmniej lektury. Gdy Autor przeciwstawia „globalne szczyty liderów” „tzw. twardemu prawu”, to może jest to zestawienie oryginalne pod względem formy, ale nie ma nic wspólnego z wyjaśnianiem istoty zjawisk. Podobnie gdy na str. 35 posługuje się terminem „konwergencja”, mając na uwadze raczej jej przeciwieństwo, tj. „dywergencję” (s. 35: „Podczas gdy państwa bogate wyspecjalizowały się głównie w produkcji produktów przetworzonych, w państwach rozwijających się, dysponujących mniejszą ilością kapitału, koncentrowano się na produktach i surowcach, co stało się jedną z ważniejszych przyczyn ich zacofania”).

Niektóre z kategorii warto byłoby poddać rekonstrukcji znaczeniowej na tle literatury przedmiotu. Nie jest na przykład powszechnie przyjęte, że Unia Europejska jako organizacja

międzynarodowa ma „system polityczny” na wzór państwowy (s. 122). Zdania na ten temat są podzielone i dobrze byłoby to odzwierciedlić w przywoływanej literaturze. W książce występują poza tym liczne kalki językowe, najczęściej przejmowane bezkrytycznie i bezrefleksyjnie z języka angielskiego, na przykład poziomy „narodowy” i „subnarodowy” (s. 134) mają sens w j. angielskim, gdyż *nation* to tyle co państwo (oprócz narodu), ale po polsku to już nie jest to samo. Naród nie jest bezpośrednim uczestnikiem stosunków międzynarodowych i działa przede wszystkim za pośrednictwem państwa. Zatem powinno się mówić o poziomie państwowym czy subpaństwowym, tak jak na s. 162. Nie wiadomo jednak, czy Autor traktuje te terminy synonimicznie.

Pewne zamieszanie wiąże się z użyciem pojęć: „tożsamości zbiorowych”, „tożsamości indywidualnych” i „tożsamości społecznych” (s. 71-72). Szkoda, że Autor nie sięgnął do klasyki przedmiotu w tej dziedzinie, jaką stanowią prace Zbigniewa Bokszańskiego. Słuszny jest sceptycyzm Autora co do perspektyw ukształtowania się tożsamości globalnej.

Mieszane uczucia wywołuje wyróżnienie „transnarodowego materializmu historycznego”, nazywanego zamiennie marksizmem (s. 163-172). Wydaje się, że potrzeba większej inwencji językowej w kwalifikowaniu tych perspektyw. Kopiowanie terminów anglosaskich jest niestety „piętą Achillesową” narracji nie tylko dra Rewizorskiego. To jakiś obłęd w polskiej literaturze przedmiotu, świadczący o głębokich kompleksach, prowincjonalizmie, ale i nieporadności językowej młodych badaczy, zafascynowanych dorobkiem anglosaskim.

Wracając do tytułu głównej książki, ma się wrażenie, że ma on przede wszystkim na celu swoją atrakcyjnością przyciągnąć uwagę czytelnika. Autor nie odnosi się bowiem prawie wcale (najwięcej w *Zakończeniu*) do tytułowych „interesów”, mimo że to powinna być „wytyczna” jego analizy. Dostrzega, że w latach 2008-2010 wykrystalizowała się G20 „jako największa globalna agora interesów, swoisty, bo niematerialnie istniejący, plac w środku globalnej wioski, na którym bardziej lub mniej demokratyczne państwa, mające jednak równe prawa, tak jak pełnoprawni obywatele ponad dwa tysiące lat temu w Atenach, zbierają się, żeby decydować o sprawach daleko wykraczających poza partykularne interesy” (s. 16, 326). Byłoby rzeczą właściwą z punktu widzenia takiej tezy pokazanie, na czym polegają różnice między interesami partykularnymi a interesami kolektywnymi, centralnymi i peryferyjnymi, egoistycznymi i altruistycznymi (wspólnotowymi) itd. Co decyduje, że interesy wielu podmiotów niepaństwowych, w tym przede wszystkim wszelkiego rodzaju korporacji, są jednak zbieżne z interesami potęg, które za nimi stoją (i to nie tylko w przypadku Chin!). Może przy tej okazji warto byłoby wykazać, że każdy „kapitał ma swoją narodowość”, a

państwa nawet gdy tracą na znaczeniu, nie przestają być służebne wobec wielu innych podmiotów, wywodzących się z ich terytorium i ludności. Intrygującą tezę wynikającą z pracy jest związek między „prywatnym władztwem w zarządzaniu globalnym” a interesami mocarstwa hegemonicznego, tj. USA. Czy na przykład wiele agencji ratingowych, które mają rodowód amerykański i kontrolują rynek światowy w tym zakresie nie kieruje się aby politycznymi interesami wierzycieli (a może zlecniodawców?) w ocenie wiarygodności finansowej różnych podmiotów, w tym rządów państw? (s. 44). Autor stwierdza kategorycznie, że są one „całkowicie niezależne od inwestorów (lobby kapitałowego) i środowisk politycznych” (s. 46), unikając w ten sposób pogłębionej refleksji krytycznej.

Do wykorzystania wiedzy o interesach w stosunkach międzynarodowych zachęcają coraz to nowe lektury w języku polskim, np. Jarosława Sadłochy – *Krytyczna analiza kategorii interesu w teorii stosunków międzynarodowych* czy Romana Kwietnia – *Interesy indywidualne państw a procesy wspólnotowe w prawie społeczności międzynarodowej*. Nie należy zapominać o klasycznym dorobku w tej dziedzinie, od realistów i marksistów poczynając, a na konstruktywistach kończąc.

Niezależnie od powyższej uwagi krytycznej trzeba stwierdzić, że dr Rewizorski stawia jednak zasadne pytania dotyczące relacji między władzą państwa a władztwem podmiotów prywatnych, także organizacji międzyrządowych, takich jak na przykład Międzynarodowy Fundusz Walutowy, cechujących się znacznym stopniem autonomii, ale w istocie realizujących interesy państw najbogatszych, zwłaszcza USA. Autor przyznaje, że rynki i państwa nawzajem siebie potrzebują, ale nie wiadomo dlaczego nie chce dostrzec, że jedne państwa same są kreatorami procesów gospodarczych, a inne tylko ich „ofiarami”.

Autor przyjmuje zachodniocentryczny punkt widzenia, wskazując, że wśród przyczyn powołania G20 jest „promowanie otwartości i demokracji jako ideacyjnych podstaw multilateralnego zarządzania generowanego przez G20” (s. 12 i in.). Nie ulega wątpliwości, że takie ideały są odbiciem „misyjności” Zachodu, przekonanego o swoim „dziejowym posłannictwie” i „uniwersalizmie wartości”. W konsekwencji w wielu miejscach monografii przyjmuje krytyczny osąd zachowań międzynarodowych państw niezachodnich. Chinom zarzuca brak wzajemności wobec inwestycji europejskich (s. 87). Jest to przykład naiwnej poprawności w stylu zachodnim. Autorowi zapewne jest wiadomo, że przez całe wieki Zachód nie stosował żadnych zasad wzajemności czy symetrii wobec innych części świata. Dlaczego więc Chiny, odzyskując swoją pozycję potęgi, miałyby obecnie postępować inaczej?

W przytoczonych określeniach nie brakuje eufemizmów, które wymagają naukowej dekonstrukcji, a nie bezrefleksyjnego powielania. Należą bowiem bardziej do sfery doktrynalnej, a nie naukowej. Do takich nadużywanych w dyscyplinie pojęć należy „społeczność międzynarodowa”, która spełnia funkcje ideologiczne, a nie wyjaśniające. Gdy Autor pisze o G20 jako strukturze składającej się z grupy najważniejszych państw „mających aspiracje i możliwości zapewniania dóbr publicznych dla społeczności międzynarodowej” (s. 11, 205), to trudno rozpoznać, o jakie „dobra publiczne” chodzi, ale i jaką „społeczność międzynarodową” ma na uwadze (system państw suwerennych, wspólnotę ludzkości?). Tym bardziej, że posługuje się także pojęciem „światowej społeczności” (np. s. 24). Posługując się kategorią „społeczności międzynarodowej” Autor w pewnym miejscu przyznaje (za Hedleyem Bullem), że chodzi w niej o wizję świata opartego „na zasadach, normach i instytucjach ukształtowanych w Europie Zachodniej i USA”, poszerzaną o narody spoza zachodniego kręgu kulturowego (s. 88). Warto zdystansować się wobec takiej wykładni i zamiast ślepego naśladownictwa nauki anglosaskiej zdobyć się na krytyczny refleks, którego zresztą przykładów w polskiej literaturze nie brakuje, ale są one lekceważone (zob. np. R. Skarżyński, *Anarchia i policentryzm. Elementy teorii stosunków międzynarodowych*). Podobne zamieszanie odnosi się do takich pojęć, jak „polityka międzynarodowa”, „polityka światowa”, „polityka globalna”. Można byłoby ostatecznie zaakceptować synonimiczne traktowanie tych pojęć, gdyby nie to, że Autor nie zdaje sobie sprawy z różnic podmiotów stanowiących o istocie tych polityk. Nie wyjaśnia też, na czym polega „polityczność” aktorów niepaństwowych, które nabywając (jak?) funkcje władcze w środowisku międzynarodowym, stają się podmiotami różnych polityk. Co ciekawe, nie łączy z tymi pojęciami „dyfuzji władzy” (s. 107), która prowadzi do coraz większej polaryzacji i policentryzacji w stosunkach międzynarodowych. Innym terminem, niezbyt fortunnie przywoływanym w analizie, jest „globalne społeczeństwo obywatelskie”, które ma charakter eufemistyczny i propagandowy (s. 41, 58).

Obszerne wywody o znaczeniu aktorów nieterytoryalnych i pozapaństwowych nie zdejmują z wokandy problemu hierarchiczności i heterarchiczności ładu międzynarodowego, szczególnie z uwzględnieniem roli państw najsilniejszych, a więc mocarstw. Zarządzanie implikuje „rozmycie” hierarchicznego władztwa, a zatem odchodzenie od „nakazu i kontroli” jako metody regulacji działań indywidualnych i zbiorowych (s. 40). Autor nie ukazuje jednak, na czym ta transformacja hierarchii polega. Hierarchiczność ładu międzynarodowego jest często negowana przez przeciwników hegemonii, ale i tych wszystkich, którzy usiłują ukryć prymat i imperialne ambicje mocarstw (s. 123). W stosunkach międzynarodowych nie znika

przecież zjawisko koordynacji podejmowanej przez mocarstwa, którego pochodną są superordynacja czyli nadrzędność największych i subordynacja, a więc podległość całej reszty. Przy tym Autor całkowicie pomija zjawisko imperializmu, jakby problem nie dotyczył współczesnego systemu międzynarodowego, w którym następuje renesans rozmaitych uzależnień o charakterze imperialistycznym, bynajmniej nie tylko po stronie Rosji. *À propos* tej ostatniej, to nie docenia jej rangi mocarstwowej, co wynika zapewne z ulegania modzie na negację tego mocarstwa, a nie z rzetelnej analizy kalkulacji geopolitycznych, tak na Zachodzie, jak i w Azji („Coraz więcej pytań budzi też umocowanie Rosji w strukturach Gx, państwa relatywnie słabo rozwiniętego gospodarczo, rządzonego autorytarnie, a nade wszystko przejawiającego tendencje neoimperialne” s. 237, 329).

Dokonując całościowej oceny monografii pt. *Agora interesów. G20 i wyłanianie się globalnego zarządzania* dra Marka Rewizorskiego, należy podkreślić, że niewątpliwą jej zaletą jest wielowymiarowe ukazanie procesów globalnego zarządzania „jako przeniesienia na najwyższy poziom aktywności właściwej rządóm” (s. 196). W jego opinii, jest ono „reakcją na fundamentalną transformację westfalskiego porządku państwowocentrycznego wywołaną w największej mierze przez proces globalizacji” (s. 120). Badacz zastanawia się nad legitymizacją takich ugrupowań jak G20 w podejmowaniu decyzji w imieniu wszystkich uczestników stosunków międzynarodowych. Przy tej okazji pojawia się refleksja nad demontażem funkcji władczych państwa i wzrostem roli struktur pozapaństwowych. Wykazuje zalety, jak i słabości tworzących się mechanizmów, stanowiących o nowych jakościach w stosunkach międzynarodowych. Niepotrzebnie jednak ulega panującym modom związanym z „ponowoczesnym” zamętem wokół ładu „późnowestfalskiego”, gdy tymczasem po długim dowodzeniu „rekonfiguracji anarchiczności środowiska międzynarodowego” dochodzi do nieubłaganych wniosków, że to jednak nadal państwa odgrywają rolę najważniejszą. Autor jakby nie chce dostrzec, że podważanie państwowocentrycznego modelu regulacji stosunków międzynarodowych służy określonym interesom grup kapitałowych czy finansowych (a także politycznych). Obecnie za plecami rządów kryją się wielkie grupy oligarchiczne i sukcesem obiektywnego badacza tej złożonej materii byłoby właściwe zdiagnozowanie tych powiązań oraz zidentyfikowanie wszystkich poziomów interesów. Nie trzeba głębokich analiz, aby stwierdzić, że polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych jest aktywnie wspierana przez różne podmioty niepaństwowe – prywatne fundacje, stowarzyszenia czy korporacje. Ich rolą jest oddziaływanie na opinię publiczną oraz elity polityczne i intelektualne sojuszników, partnerów, a także oponentów USA. Wszystkie te instytucje służą jako instrument „miękkiego nacisku” i są powszechnie wykorzystywane w

prowadzeniu wojny psychologicznej i informacyjnej („wojny sieciowej”). Badacze powinni dostrzegać, że Waszyngton poprzez potężne mechanizmy pozapaństwowe i globalne powiązania informacyjne doprowadził do swoistej „sieciowej legitymizacji” swojej ekspansjonistycznej i imperialistycznej polityki, dzięki przekazowi ukazującemu USA jako „gwaranta światowego pokoju” i „obrońcy przed światowym terroryzmem”. Przed polskimi badaczami stoi poważne wyzwanie, aby zdiagnozować to, co jest szeroko rozumianą manipulacją i „pułapką” ze strony silniejszego sojusznika.

Cechy charakterystyczne zarządzania generowanego przez G20 to m.in.: sieciowość, transparentność, spójność instytucjonalna w poszczególnych obszarach, zespołowość i szybkość działania, elastyczność i komplementarność wobec klasycznych organizacji międzynarodowych. Te cechy pozwalają Autorowi traktować G20 jako jedno z centrów globalnej struktury sieciowej, „klub współpracy międzynarodowej”, będący zarazem „systemowym centrum globalnej sieci powiązań”, globalny *network* firmowany przez tę grupę, „globalny komitet sterujący, „rodzaj urzędnictwa dyplomatycznego, mającego umożliwiać osiąganie konsensusu między systemowo istotnymi państwami w zakresie najważniejszych kwestii transgranicznych”. „Członkowie G20 starają się wywierać wpływ na postępowanie procesu globalizacji poprzez kształtowanie globalnego zarządzania i jego poszczególnych reżimów”. Jednocześnie G20 nie ma pełnego mandatu do sprawowania władztwa, jest niewystarczająco efektywna i reprezentatywna. „*Signum specificum* grupy jest umiejętność łączenia się i wspólnego działania przez państwa na różnych poziomach, co stanowi zmianę jakościową w porównaniu z powolnym i mało elastycznym funkcjonowaniem organizacji międzynarodowych, powstałych po II wojnie światowej” (s. 10). Autor podkreśla, że „nie istnieje obecnie jeden paradygmat zdolny do tego, by objąć ogromną złożoność globalnego zarządzania”, zaś „konceptualizacja *global governance* jest dość eklektyczna” (s. 155). Tym większa zasługa Badacza, że podjął się syntezy tej tak trudnej do uchwycenia i teoretycznego uporządkowania problematyki.

Dr Marek Rewizorski z pasją odkrywa rozmaite aspekty złożonej rzeczywistości globalnej, poddaje je wnikliwej analizie, a dopiero po tym formułuje wnioski, nieraz wahając się, czy na pewno ma rację, albo też wskazując wprost na brak podstaw do wydawania kategorycznych osądów. Często przyjmuje postawę asekuracyjną, unikając ocen własnych, a opierając się na stanowiskach innych autorów bądź nurtów. To wyróżnia go na tle polskich badań teoretycznych, gdzie panuje moda na wyrokowanie, pouczenia i brak refleksji nad tym, co ma często charakter intencjonalny, deklaracyjny, hipotetyczny czy ambiwalentny.

Szczególnie pozytywne wrażenie wywołuje u czytelnika monografii bogactwo przypisów i bibliografii obejmującej literaturę ekonomiczną, prawną i politologiczną. Są one sporządzone solidnie, obejmując szeroką i wielojęzyczną (w języku polskim, angielskim i niemieckim) bazę studyjną i monograficzną. Autor jest oszczędny w przywoływaniu źródeł o charakterze ideologicznym i propagandowym, co nadaje ton analizie naukowej i pozwala uniknąć tak często spotykanej w tej dziedzinie fascynacji bieżącą informacją i aktualnymi komentarzami. Krytyczna selekcja źródeł i umiejętność dokonywania pogłębionych przewartościowań świadczą o wysokim kunszcie analitycznym i dojrzałości warsztatu badawczego Habilitanta.

Książka Marka Rewizorskiego sprzyja lepszemu poznaniu i zrozumieniu złożoności uwarunkowań globalnego zarządzania w coraz bardziej zglobalizowanym i poddawany desuwerenizacji państw świecie. Jest ważnym i wartościowym wkładem do badań politologicznych w Polsce. Praca ma charakter erudycyjny. Autor dowodzi nie tylko wysokich kompetencji merytorycznych, dobrego rozeznania dorobku teoretycznego nauki o stosunkach międzynarodowych, ale także umiejętności selektywnego wartościowania i wyciągania prawidłowych wniosków. Badacz ma świadomość, że wiele wytworów intelektualnych, związanych z analizą i teoretyczną konceptualizacją współczesnej rzeczywistości międzynarodowej ma rodowód anglosaski, głównie amerykański, co oznacza, że wiele też ma zabarwienie „ideologiczne” i sprzyja uzasadnianiu interesów hegemonicznych.

Odwołując się do zapisów art. 16 Ustawy z dnia 14 marca 2003 roku *O stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki*, stwierdzam, że recenzowana monografia wraz z całym dorobkiem naukowym w ramach przedstawionego osiągnięcia naukowego „stanowi znaczny wkład Autora” w rozwój badań teoretycznych w ramach nauki o stosunkach międzynarodowych i pozwala wnioskować o przeprowadzenie postępowania habilitacyjnego dra Marka Rewizorskiego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki o polityce.

Stanisław Bielen